NIE OBNIŻAJ BOŻYCH STANDARDÓW W DNIACH OSTATECZNYCH

Jezus mówi w Ewangelii Mateusza 7:14, że droga, którą opisał w Kazaniu na górze jest wąska, bo zbawienie jest możliwe wyłącznie przez wiarę w Chrystusa i nie da się go osiągnąć przez uczynki. Życie wieczne nie jest nagrodą za przestrzeganie zasad zawartych w Kazaniu na górze. Człowiek otrzymuje życie, gdy przychodzi do Chrystusa uznając, że jest grzesznikiem i że sam nie jest w stanie niczego zrobić, aby dostąpić odpuszczenia grzechów. Następnie trzeba wierzyć, że na Jezusie wykonano ciążący na nas wyrok za nasze grzechy i dzięki Jego śmierci oraz zmartwychwstaniu otrzymujemy od Boga w darze przebaczenie grzechów. Ale zbawienie staje się naszym udziałem dopiero wtedy, gdy pokutujemy - czyli zmieniamy myślenie i odwracamy się od naszych grzechów.

Jeżeli nie pokutujesz i nie odwracasz się od swoich grzechów, to nie ma sensu wierzyć, że Chrystus umarł za twoje grzechy, bo wiara w Chrystusa na nic ci się nie przyda, ponieważ zbawienie jest udziałem tych, którzy wierzą i okazują skruchę, a nie tych, którzy to wiedzą.

Na świecie jest wielu ludzi, którzy wiedzą, że Chrystus za nich umarł, ale 95% z nich nie odwraca się od swoich grzechów i nie otrzymuje zbawienia. Jeśli prosisz Boga o przebaczenie twoich grzechów, to musisz się od nich odwrócić. Skąd wiemy, kiedy wiara jest autentyczna? Jakub pisze w swoim liście, że *„Wiara bez uczynków jest martwa" (Jk 2:17 – nie zbawia, bo pozostaje tylko wiedzą)*. I właśnie tu pojawia się Kazanie na górze. Jeśli wiara jest żywa, to w człowieku rodzi się pragnienie prowadzenia takiego życia, jakie jest opisane w Kazaniu na górze.

Człowiek ma inne pragnienia niż zwierzęta. Tak samo chrześcijanin ma inne pragnienia, niż ludzie tego świata. Gdy Bóg stworzył Adama, to tchnął w niego dech życia, ale Adam posiadał też ciało, które powoduje, że w człowieku działają dwie przeciwstawne siły. Jedna pochodzi od Boga i dzięki Bożemu tchnieniu, które jest w człowieku, kieruje pragnienia ku niebu, a druga ciągnie do ziemi, co podobnie jak u zwierząt wynika z posiadania ciała. I Adam jej uległ, przez co zgrzeszył i upadł.

Gdy ktoś nieustannie ulega ciału, które ciągnie go w dół, to zaczyna być podobny do zwierzęcia. Na całym świecie można zauważyć, że większość ludzi niezainteresowanych Bogiem zachowuje się wobec innych jak zwierzęta. Stają się podobni do zwierząt, bo odrzucają Boga, a pierwszym krokiem do zbawienia jest reagowanie na głos sumienia, które przypomina nam o Bogu i pomaga zwrócić się do Boga. A jeśli ktoś rzeczywiście narodzi się na nowo i reaguje na głos sumienia, to Bóg wyzwala w nim pragnienie prowadzenia takiego życia, jakie jest opisane w Kazaniu na górze.

Jakub przyrównał wiarę w doktryny biblijne do ludzkiego ciała i ujął to w swoim liście następująco: *„Jak ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa" (Jk 2:26)*. Jeśli człowiek wierzy w każdą prawdę zawartą w Biblii, to możemy powiedzieć, że ma dziesięć palców u rąk, dziesięć u nóg, dwoje uszu, dwoje oczu i usta. Ale jeśli jest martwy duchowo, to każdy jego narząd staje się bezużyteczny i wtedy stan jego rąk, oczu, nóg, serca i nerek nie ma żadnego znaczenia, nawet, gdy jest na swoim miejscu. Tak samo jest z wiarą w doktryny biblijne, która jest całkowicie bezużyteczna jeśli w kimś nie ma tchnienia życia i jeśli Duch Święty nie wzbudził w nim pragnienia życia zgodnego z Kazaniem na Górze.

„Wiara bez uczynków jest martwa" (Jk 2:26), gdyż jest jak martwe ciało, które może mieć wszystkie narządy, ale nie ma Bożego tchnienia. Ciało żyje tylko wtedy, gdy jest w nim Boże tchnienie. Lepiej więc mieć żywe ciało z jedną ręką (niekompletną doktryną), niż dwie ręce (właściwą doktrynę) będąc martwym. Dlatego nikt nie powinien się chlubić doktrynami ani darami. Właśnie o to chodzi na wąskiej drodze, prowadzącej do życia. Gdy fałszywy prorok chce mieć więcej ludzi w swoim zborze, to poszerza bramę i właśnie to czyni dzisiaj większość pastorów; poszerzają ciasną bramę, aby mogło przez nią wejść więcej ludzi.

W Starym Przymierzu, wspaniałym przykładem człowieka, który nigdy nie poszerzył bramy był Noe, który też żył w czasach całkowitego zepsucia, rozwiązłości seksualnej, przemocy i zła. A Jezus powiedział, że czasy ostateczne, w których przyszło nam żyć, będą takie same, jak czasy Noego (Łk 17:26–27). Ale Noe nie poszerzał ciasnej bramy, dlatego nie mógł przez nią wejść żaden człowiek, który nie spełnił Bożych warunków. Ostatecznie spełnili je tylko członkowie rodziny Noego, dlatego mogli pozostać w tej społeczności.

Zbór Noego liczył zaledwie osiem osób - on, jego żona, trzej synowie i ich żony. Tylko jego rodzina i nikt poza nią. Nie dlatego, że Noe nie chciał nikogo wpuścić, bo Noe ogłaszał całemu ówczesnemu światu, aby wchodzili do arki, ale tylko tych ośmioro chciało tam wejść. Gdyby Noe (nazwany *„zwiastunem sprawiedliwości" / 2Ptr 2:5)* obniżył wymagania, to mógłby wpuścić o wiele więcej ludzi, być może osiemdziesiąt lub nawet osiemset, ale wtedy i on nie spełniłby warunków wejścia do arki, przez co cały świat uległby zagładzie i my też byśmy dzisiaj nie istnieli. Dlatego powinniśmy dziękować Bogu za wierność Noego.

Jeśli nasze czasy przypominają czasy Noego, to dzisiaj też muszą być tacy jak Noe, głosiciele sprawiedliwości, którzy nie obniżają Bożych standardów i dbają, aby brama nadal pozostawała tak ciasna, jak uczynił ją Jezus, w przeciwieństwie do legalistów, którzy chcą ją uczynić ciaśniejszą niż Chrystus. Niestety są też tacy, którzy dodają coś do Pisma i głoszą rzeczy, których Jezus nigdy nie wymagał, aby uczynić ją jeszcze ciaśniejszą. Musimy więc dbać, aby brama zawsze miała właściwy wymiar, dlatego musimy bardzo dobrze znać Słowo Boże.

Zac Poonen

Do not Lower God's Standards in the Last Days / 29.11.2026